

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście miesięcznie
złp. 4. Numer pojedynczy gr. 6.

262.

Prenumerata na prowincji z
opłatą pocztową złp. 18 kwar-
talnie

w Warszawie dnia 23 Września 1827 roku, w Niedzielę.

Z powodu kończącego się kwartału, Redakcja Gazy Polskiej ma honor upraszać szanownych tej Gazy czytelników, a mianowicie mieszkających na prowincji lub zagranicą, o wczesne jej zapisanie.

Prenumerata bez poczty tu w Warszawie przyjmuje się miesięcznie po zł. 4; prenumerować można: — W drukarni gazety w pałacu W. Zejdlera przy ulicy Miodowej i Podwale pod Nro. 182 — W handlu Ciecchanowskiego przeciw kolumny Zygmunta; — W handlu Smitowej na przeciw S. Krzyża; — W handlu Kelichena przy ulicy Długiej naprzeciw Arsenatu; — W handlu Gołyńskiego przy ulicy Freta; — W handlu wdowy Wilertowej przy ulicy Nowy-świat Nro. 1,307. — W składzie papieru z fabryki Jeziorny przy ulicy Wierzbowej. — W handlu Moryca przy ulicy Mostowej. — W handlu Łuczynskiej na Krakowskim Przedmieściu. — W sklepie Niemirowski przy ulicy Długiej Nro. 489 w domu W. Łaszczyńskich. — W sklepie Jasńskiego przy ulicy Długiej w domu Bokana. — W handlu Milkuszyca przy ulicy S. Jasińskiej i Zapiecek pod Nro. 119. — W handlu Brzezińskiego w rynku starego Miasta. — W handlu Jaworskiego przy ulicy S. Jerskiej. — W handlu Szmidta przy ulicy Elektoralskiej.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 11 Września.

ZBOŻE. Pszenica angielska w gatunku najlepszym znalazła kupców po cenie jak w zeszłym tygodniu, ale pośledniejszej brać niechciano. W pszenicy zagranicznej już wolnej do sprzedania, małe odbyt po cenach niezmiennych. — Jęczmień nowy ciężki, tak był drogi jak zeszłego targu; zato w gatunkach pośledniejszych tanio go oddawano. Owsa tak angielskiego jak zagranicznego mały był odbyt; dawnego zagranicznego na składach będącego, dużo wykupują i płacą po 1 sz. drożej. Groch szary o 1 sz. a biały kuchenny o 2 s. drożej. Na Rzepak nie było odbytu. — Kuchy płacą 5 sz. drożej za beczkę. Siemie lniane zaczyna być szukane. — Wyki bardzo żądane. — Opłata od zboża zagranicznego pod zamknięciem rządowym, pozostała sama jak w zeszłym tygodniu ale wszystko zapowiada, że w przyszłym tygodniu zapewne o 2 sz. wyższa będzie.

KAWA. Małej uległa zmianie, ale zdaje się mieć stałsze targi. Na aukcji dziś właśnie odbytej, takie dawano ceny. — Dobra średnia (gut mittel) Jamajca 85 do 85½ s., średnia (mittler) 73 s., ord. ditto 63 s. — Średnia Demerara 73 do 74 s., ord. ditto 65 do 68 s.

CUKIER. Muskowady dziś tylko 800 fas znegocjowano, ale ceny trzymają się niezmiennie; ordyn. brunatny Jamajca 65½ s., ditto Berbice 65 s. — W gatunkach ord. cukru rafinowanego, nastąpił od ostatniego naszego doniesienia bardzo wielki odbyt, a za Lumpem płacono od 68 do 88 s., podług gatunku. Za Melassy dają 28 s. — Z cukru zagranicznego przedano partję pięknego żółtego Hawanna po 40 s., inne jak dawniej. — W gatunkach ostyndyjskich był wczoraj także ruch wielki i płacono 1½ s. drożej; dziś za te same gatunki już 2 sz. więcej żądają.

Dnia 14 Września.

ZBOŻE. Pszenica stała trzymała się w cenie; szukano jej bardzo ale w pięknych gatunkach. — Jęczmień bez odmiany. — Owies stary dobry stoi w swjej cenie, pośledni stanął nieco. — Fasola podrożała o 1 do 2 s. — Zresztą niemasz żadnej odmiany, ale targ na zboże zaczyna być stałszy.

Co do wolności wprowadzania owsa zagranicznego, ta trwa jeszcze podług dawnego prawa zbożowego za opłatą 4 s. od kwarteru.

Opłata wchodowego od zboża pod zamknięcie rządowe, podwyższona w tym tygodniu została po 2 s. od pszenicy, po 3 od żyta a 1½ od jęczmienia.

KAWA. Na dwóch dzisiejszych aukcjach gatunku Jamajca i Brazylii dawano za pierwszy nieco dro-

żej, a drugi wszystek rozkupiono. Dobrą ordy (gut ord.) i dobrą ord. kolor (gut ord. farb.) płacono 42 do 42½ s.

CUKIER. Dowóz z Indji zachodnich nie jest tyle znaczny ile się spodziewano, ale dla tego targ nie jest dobry i niema odbytu. Kto chciał przedać musiał przynajmniej 1 s. odstąpić, jednakże właściciele nie spieszą się z sprzedażą. Za Lumpem dawano dziś po półtundni 85 s. Melassy po 27½ do 28 s. — Kilka małych partji gatunku Hawanna który właśnie co wyładowano wystawiono na targ; na średni biały znaleźli się kupcy po 52 s.; za taki sam co na oko piękniejszy się wydawał, ofiarowano 52½ s. ale nadaremnie. — Żółtego Hawanna przedano co kolwiek po 42 s. — Kilka okrętów już blisko będących zawinę w lada chwilę, wiozą na nich 5,000 skrzyń białego i około 100 skrzyń żółtego. — W gatunku Brazylii nic niezrobiono.

z Amsterdamu d. 15 Września.

ZBOŻE. Na wczorajszym targu sprzedawano po cenach następujących. — Pszenicę polską 128 funtową białopstroką po 220 fl., wysokopstroką 130 funtową po 215 fl., pstroką 127 do 129 funt. po 203 do 205 fl., — Królewiecką 129 f. po 200 fl. — Wismarską 128 f. po 195 fl. — Eiderską białą 125 f. po 196 fl. — Fryzyjską starą 125 f. po 185 fl. — Greningską starą 123 f. po 166 fl. — Żyto pruskie 117 do 120 f. po 162 do 170 fl. — Pomorskie 123 f. po 175 fl. — Jęczmień fryzyjski nowy ozimy 104 do 106 f. po 126 do 130 fl.; 99 funtowy po 108 fl.

KAWA. Ciągłe niema tyle znacznego odbytu aby na uwagę zasługiwał. Partji z pierwszej ręki niewystawiają na targ, i zdaje się że po terażniejszej cenie niesprzedano ich.

CUKIER. Tak surowy jako i rafinowany dobry odbyt mają; ten ostatni płacą nieco drożej. Piękny 2da Melis 13 d.

OLEJE. Rzepakowy 45½ fl., z dostawą na 1 paźdz. 45 do 44½ fl., na 1 listop. 45½ do 45 fl., na 1 grud. 46 do 45½ fl., na 1 maja roku następnego 46 do 45½ fl. — Liniany 40 fl. — Konopny 45 fl.

HERBATA. Pewien dom handlowy sprzedał towarzystwu handlowemu 10,000 w ćwierć skrzynekach (viertel kisten) w różnych gatunkach, przez co tego artykułu cena nieco się ustaliła, lubo bardzo mało co w nim zrobiono.

PAPIERY PUBLICZNE. Lubo francuzkie 5 procentowe dziś nieco niżej nadeszły, jednakże nastąpiło chwilowe podwyższenie, z powodu że odebrano przez umyślnego wiadomość o wyższym notowaniu 5 procentowych angielskich.

— W A R S Z A W A —

Kommissja rządowa przychodów i skarbu ogłosiła przez reskrypt z d. 8 Sierpnia b. r. w dzisiejszym dzienniku obwieszczeń umieszczony, iż w zamiarze ułatwienia dłużnikom skarbu, możliwości uiszczenia się z należności skarbowych, papiery skarbowe przyjmowane będą na kompensatę wierzytelności skarbowych, zalegających z dawniejszych rządów po dzień ostatni Maja 1815, a z epoki Królestwa do ostatniego Grudnia 1821 r.

— Podług uwiadomienia dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego w dzisiejszym dzienniku obwieszczeń znajdującego się, było podanych do losowania listów zastawnych sztuk 24,074 za sumę 34,399,700 złp; fundusz zaś amortyzacyjny na bieżące półrocze wynosi 1,541,869 złp. 14 gr.— Losowanie odbywać się zacznie dnia jutrzejszego w domu posiedzeń dyrekcyi głównej.

— Dyrekcyja jeneralna Poczty król. polsk. ogłosiła zmianę odchodu poczt konnych na trakt do Berlina przeznaczonych, z godziny 11 przedpołudniowej na godzinę 1 z południa w te same dni jak dotąd. (Zobacz dzisiejszy Dziennik obwieszczeń.)

Literatura nasza wkrótce wzbogacona zostanie nowym i wielce ważnym płodem. Gorliwy o jej dobro młodzian J..... przedsięwziął i w nader znacznej już części dokonał przekład kursu ekonomii politycznej, który z swego pierwotnego przeznaczenia służył niegdy ku nauce szczęśliwie nam dziś panującego monarchy i J. C. M. W. Xięcia Michała. Napisał go był i wykladał przed tak dostojnymi słuchaczami, z polecenia wskrzesiciela ojczyzny naszej, mąż w świecie uczonym znamienity radca państwa rossyjskiego, Henrych Storch. Dzieło tak wielkie wzięcie na stałym lądzie Europy posiadające, a w Anglii nad wszystkie pisma ekonomiczne obcych pisarzy przekładane (*) dla Polaków jest tym ważniejsze, że ono właśnie jest jedynem, któreby razem tyle wysokie zalety i pod względem rzeczy i pod względem metody, i pod względem stylu posiadało: w niem to obok wszelkich przedmiotów teorii bogactw towarzyskich, znajdziesz i teorię narodowej cywilizacji, w niem obok natłoku tylu uwag i wiadomości, widać wszędzie rzadki porządek, w niem najwznioślejsze i najsubtelniejsze myśli zarówno jasnie i przyjemnie wyłożone. — Ono obok zasad, mieści ich zastosowania i ważne wiadomości statystyczne o najmocniej interesującym nas kraju, o Rossji. — Pośpieszam więc z niniejszem doniesieniem, aby przyjaciółom narodowego dobra co prędzej tak przyjemnej wiadomości udzielić, aby uczoną publiczność naszą wstrzymać na chwilę od nabywania dzieła tego w języku obcym, gdy je wkrótce i taniej i w mowie ojczystej mieć będzie, i zachęcić zawczasu do wsparcia liczną prenumeratą wydawcy tego dzieła, aby nareszcie ogłaszając publicznie zamiar szanownego tłumacza, wzniecić w nim tym mocniejszy zapał do czempionskiego kończenia i ogłoszenia tak korzystnej i ważnej pracy, która mu wdzięczność uczonych Polaków zapewni. X.

(Artykuł nadesłany.)

W dniu 28 z. m. wracając od wód w Ems zakończył życie w Wejmarze W. Józef Axamitowski pułkownik major placu miasta stołecznego Warszawy, kawaler orderów rossyjskich S. Włodzimiera 3 klasy, S. Anny

(*) Powołuję się do dzieła Pana Mac-Cullochi profesora ekonomii politycznej w Londynie, przetłumaczonego na franc. przez P. Prévost pod tytułem *De l'origine, des progrès, et de l'état actuel de l'Economie politique*. Paris 1825 p. 110, 111.

2 klasy z brylantami; polskich S. Stanisława 2 klasy i krzyża wojkowego; francuzkiego legji honorowej, tudzież obojga Sycylii.

Od młodości jako paź, następnie jako koniuszy, zostawał przy dworze Stanisława Augusta i aż do zgonu tego monarchy był przy jego boku.

Od 1806 ciągle aż do śmierci służył w wojsku polskim: — odbył kompanje w r. 1806, 7, 12, 13 i 14, a od lat kilkunastu był majorem placu.

Gorliwy w pełnieniu obowiązków służby, doświadczony miłośnik porządku, nigdy potrzebującym nie odmówił pomocy, przyjaznej rady, lub pociechy; kto go znał z bliska, niezawodził się na dobroci serca jego. Nieczem niezachwiana wierność i niezmordowana czynność, ściągnęły na niego względy i łaskę wiekopomnej pamięci najjaśniejszego cesarza i króla ALEXANDRA, których mu kilkakrotnie raczył okazać dowody. Wśród trudnych okoliczności jakie przeżył, umiał sobie zjednać zadowolenie i przychylność zwierzchników, miłość i szacunek podwładnych i obywateli.

Pułkownik Axamitowski przeniósł się do wieczności opatrzony świętymi sakramentami. — J. K. M. W. Xiąże wejmarski, codziennie kazał dowiadywać się o stanie jego zdrowia, — z jego również rozkazu, zwłokom zmarłego towarzyszył do grobu wszyscy officerowie garnizonu miasta Wejmar, a nazajutrz znajdowali się na nabożeństwie. Trumnę nieśli podoficerowie: pochowanym został d. 31 z. m. na cmentarzu ewangelickim w grobie umyślnie dla niego wymurowanym.

FRANCJA.

z Paryża dnia 11 Września.

Monitor umieścił następujący artykuł o sprawie portugalskiej: Wypadki przewyższają nasze oczekiwanie. Don Pedro pojął dobrze interes własny, interes ustawy, sprzymierzenia z którym w przyjacielskich zostaje stosunkach i całej Europy; jednym czynem rozplątał zawikłane położenie, ustalił spokojność półwyspu i Europy i więcej oddał Anglii, niż od niej był otrzymał. Opieramy nadzieję utrzymania powszechnego pokoju na objęciu rejencji przez Miguela, zgodnem z ustawą i prawami, jakie mu urodzenie nadaje. Don Pedro nadał jeszcze więcej trwałości tej podwójnej podstawie i wyraźnie zezwolił na nią. Dzięki jemu, już teraz opór wszelkiego pozbawiony jest pozoru. Zarówno nieprzyjaciele, jak przyjaciele ustawy — ci, którzy podobnie jak my myśleli, że za narzędzie nienawiści nie można się dać używać, aby się nie spodlić i ci, którzy cesarzowi przyznawali prawo dowolnego rozrządzania rejencją, wszystkich mniemania zrównał czyn jeden. Jeśli się nie chcą wystawić w sposób uderzający, muszą z radością pozdrawiać konstytucyjnego posła, który jest zarazem prywatnym Don Pedra posłannikiem. Dawne zwyczaje i nowe instytucje, prawość i wolność, wszystkie te siły, któreby z sobą mogły były staczać walkę, udzielają sobie teraz wzajemnej pomocy. Należy nam podziękować, żeśmy zaraz z początku całej trudności położenia Don Pedra obszernie nie rozjaśnili. Rzeczą ta należała do rzędu owych nowych pytań zawikłanych, o których nie można wspomnieć, aby nie wzruszyć liczne interesa, a co gorsza, aby nie wyjawić roszczeń, które zasłonięte być muszą. Don Pedro nastąpił po monarsze, którego przezorna polityka nie pochwałała połączenia obudwu koron na

ednej głowie. On sam jeszcze za życia ojca rządził w Brazylii i to niepodległe jedynie na mocy tej zasady. Co większa uznał on uroczyście tę zasadę, w tej samej ustawie, którą nam stawiają za przeciwne świadectwo. Możnaż temu zaprzeczyć, że abdykacja jego jest skutkiem traktatu między Brazylią i Portugalją? Nadaje ona nowych sił traktatowi. Wiedzianno, że Portugalja odłączona jest na zawsze od Brazylii; ale mało kto chciał jasno poznać naturalne skutki tego rozłączenia, a ztąd powstała zamącona ciemność, która nie była przyjazna postępkom cesarza względem Portugalji. Wezwanie Miguela na tron uprzatnęło wszystkie te trudności; zamiast pytań, które były do rozwiązania, ukazało się jasne *factum*. Niech je każdy podług swego upodobania uważa, czy za hołd złożony prawości, czy za uznanie konieczności politycznej, za wypełnienie traktatu rozłączenia, czy aktu abdykacyjnego, czy artykułu 92 konstytucji, bo w istocie jest one tēm wszystkiem razem. Monarcha którego traktat rozłączenia zdawał się czynić obcym sprawie portugalskiej, nadaje sankcję temu traktatowi, przenosząc władzę na swego brata; książę, którego z powodu niedopuszczalności wspólnej korony, kortezy same zapewne na tron byłyby wzywały, wstąpi na niego później po sprawowaniu rejencji. Co większa, wstąpi na niego, bez ukrzywdzenia czy to Don Pedra, który się sam z posiadłości wyzuł, czy jego potomków, którzy władzę jego podziela, a w potomstwie Miguela znachodzimy zjednoczone prawa obudwu gałęzi, jak to się działo przed trzema przeszło wiekami po walce czerwonej i białej róży w osobie Henryka VIII. Niech polityczni pisarze, jak chcą dowcip swój zatrudniają! Dwory i lud błogosławić będą szczęśliwemu wypadkowi groźnego powikłania. Szczerze winszujemy Anglii, że dobrą radą mogła się przyczynić do tego wypadku, albowiem skutkiem jego jest widocznie ustąpienie z Portugalji, na którym ich dyplomatykom tyle zależy. I w rzeczy samej, cóżby jeszcze do czynienia miało w Lizbonie wojsko angielskie? Nie może już być mowa o obronie rządu przeciw nieukontentowanym, bo rząd zdołał się sam bronić. Z resztą Anglja protestowała się oddawna i jeszcze się protestuje przeciw rozciąganiu tego rodzaju opieki. Nie ma także potrzeby bronienia rządu przeciw rzeczywistym lub mniemanym powstańcom hiszpańskim, gdyż wstąpienie Miguela na tron, rozpraszając wszelkie chmury. Don Miguel jest zakładem szczerości, który cesarz brazyjski Hiszpanji przysięga. Bez wątpienia, nowy rejent obejmuje władzę na mocy ustawy; ale sam jej dawca uznał, że nie jest niemylną i ofiaruje teraz środek za niedokładność tego koniecznego, ale ulepszeń potrzebującego prawa. Nadto byłoby to spotwarzać Hiszpanję, gdybyśmy sądzili, że sam wyraz konstytucja sprawia jej napad wściekłości. Przekonała się ona, że pod panowaniem ustawy, praw monarchy bronić i nadwężanie jej karcie można. I Francji winszujemy tego wypadku, który jej niemniej jak Anglii przyniesie pożytku. Zupełne bezpieczeństwo Hiszpanji, a zatem brak potrzeby dalszego jej osadzenia i pomnożenia naszego wojska o 20,000 doświadczonych wojowników, oszczędzenie 10,000,000 fr., wolność handlu i nieograniczona z nowym światem komunikacja, zniszczenie wielkiego pozoru do nieporozumień między Francją i Anglią, zupełne wytępienie owego zarodu obaw, którego namię-

tności rozjątrzyć usiłowały, te są wypadki, na których zyskuje świat cały, a nikt nie traci. I tak zapewne zawsze dzieć się będzie, ile razy interes prawości połączy się z duchem wieku.

— Dnia 6 otworzono w Odeonie teatr angielski *Rywalami Szerydena* i inną komedją Allinghama pod tytułem *Fortuneis frolic*. Dyrekcja kazała rozpocząć muzykę arją *Vive Henri quatre*. Po hucznym oklasku odegrano *God save the king*. Sala była przepelniona. Aktor Abbot przemówił do publiczności w języku francuzkim. Krytycy sądzą, iż należało otworzyć teatr sztukami Szekspira.

— P. Bareta wynalazł sposób robienia grubego papieru z kartofli. (G. F.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Uwagi z powodu umieszczonego w ostatnim Nrze Dziennika warszawskiego artykułu o Sonetach Mickiewicza.

Rozprawiać o poezji weszło teraz w modę; tak jak niegdyś było u nas w modzie pisać wiersze. Czy kto złe wiersze pisze, czy o dobrych wierszach nie trafne, niedouczzone zdania do powszechnej podaje wiadomości, zarówno grzeszy; w pierwszym razie jest wierszopisem bez talentu, w ostatnim krytykiem wykonywającym *po partacku* i ze szkoda dla literatury, dość niebezpieczne rzemiosło. W naszej rzeczpospolitej literackiej namnożyło się teraz nie mało złych wierszopisarzy i niewycwiczonych w swej sztuce krytyków. Niechaj inni rozstrzygną, którzy z tych ichnościów godniejsi są literackiej kary; my śmiało utrzymujemy, że ktokolwiek i w ja, kimkolwiek bądź zawodzie literackim, bez należytego usposobienia, występuje na widok publiczny, albo co na jedno wychodzi, w pismach periodycznych ogłasza swe zdania, dla przykładu, to jest dla sprawiedliwości, (które dwa słowa pewen literat uważa za jednoznaczne) ukarany być powinien. Dla wykonania tego wyroku sprawiedliwości postanowiliśmy napisać słów kilka: przewinienie było jawne, niechajże więc i sąd i kara jawne będą.

Wymienimy naprzód celniejsze zarzuty przeciwko obwinionemu.

1. Kto w dzisiejszych czasach, kiedy już tak wiele rozumowano, poszukiwano, badano i pisano w materjach estetycznych, ustalone poczęści zasady wywraca, wyjaśnione światłem gruntownej krytyki wyobrażenia czyni zawiłymi, do rozpraw o piękności, sztuce i poezji wprowadza niesmak i odragę; a formną całość psuje przez drobnostki, ma to co, albo nic nie znaczące szczegóły, tudzież zbyt ograniczony, zbyt określony sposób zapatrywania się na rzeczy ogólne, poważne i okazałe: działa zapewne bez dojrzałego namysłu, i niewiedząc o tēm staje się sprawcą szkód niepowetowanych w literaturze, której już tyle srogich klęsk zadały niepomysłane, niedouczzone zdania, w której dotąd jeszcze gorszący nieład i duch stronniczy mistrzuja!

2. Kto w dzisiejszych czasach po tylu mozolnych, na drodze teoretycznej rozprawach ogłasza, że *przemiany Owidiusza są zbiorem balad romantycznych* (!!!) a Szlegla, sławnego Wilhelma Szlegla, nazywa *klaszykiem nowocześnieym*, który (są słowa obwinionego) *tēm tylko różni się od Bóda, że nie jest Francuzem* (zapewne że to niemała różnica!) i *zwolennikiem dydaktyków starożytnych*; nie przypuszczając żadnej różnicy między klaszykami i romantykami: ten wyraźnie żartuje sobie z prawd pospolicie znajomych, i to co już wyjaśnione zostało, chce na nowo pokryć, albo raczej okrzyć całunem grubych błędów, i na łonie porządku z tak wielką pracą ustanowionego, stworzyć chaos sprzeczności, nieprawdy i fałszu.

3. Nakoniec kto utrzymuje, że bez pomocy komentarzów trudno zrozumieć dzieła pisarzy współczesnych, powszechnie u nas znanych, jako to: Trembeckiego, Naruszewicza, Krasickiego, Czackiego, Lelewela, Mickiewicza, Byrona, Lamartyna, Kłopsztoka, Getego, Szyllera i t. d. którzy rzadko

kiedy, albo nigdy niegrzeszyli niezrozumiałością, u których przeciwnie jasność w stylu i w myślach, popularność i precyzja w wyrażeniach, przy grunto-wności i dobrym a opatrzynym o rzeczach sądzić są najcelniejszymi zaletami: ten musi mieć odmienny jakiś sposób pojmowania rzeczy, umysł różniący się we wszystkim od umysłów pospolitych ludzi, i władzę rozważania przedmiotów całkiem inaczej uorganizowaną, ponieważ do zrozumienia tekstu przystępnego dla ogółu ludzi czytających i myślących, potrzebuje objaśnień i komentarzów.

Te są główne zarzuty; usprawiedliwiających je dowodów poszukajmy w ostatnim to jest 26 nume-rze Dziennika warszawskiego, na stronnicy 29; *corpus delicti* jest artykuł w tym poszycie Dziennika war-szawskiego pod tytułem: *Uwagi o sonecie w ogół-ności z załączonym krytycznym rozbiorem Sonetów Mickiewicza przez Teodozego Sierocińskiego*.

Przystąpmy do rzeczy.

Zapomniane już w części sprzeczki o sonety Ada-ma Mickiewicza, znowu niestety odżyć muszą z praw-dziwym żalem wszystkich co uwielbają i sprawiedli-wie cenić umięć nieporównany talent naszego ge-nialnego rodaka; zżalem znawców w tym rodzaju poezji i szczerých przyjaciół ojczyźstęj literatury. Z zadziwieniem wyczytaliśmy we wspomnionym nu-merze Dziennika warszawskiego, niemiowię rozbiór, ale raczej nielitościwą satyrę na wszelkie rozbiory i recenzje utworów poetyckich, poprzedzoną uwagami o sonecie w ogółności. Ale autor tój pamięt-nej z wielu miar recenzji, w tēm najgorzej poczał sobie, zdaniem naszym, że ją umieścił w Dzienniku warszawskim. Porazto pierwszy, w tēm piśmie zna-lazł schronienie artykuł ubliżający ustanowionym początkowo przez wydawców i pilnie od wszel-kiej napaści, strzeżonym zasadom we względie po-ezji, a nawet jak niżej zobaczymy niezgodny z za-sadami ukształconego smaku. Winnem piśmie ta recenzja Sonetów niebyłaby może zwróciła na sie-bie uwagi naszej; ale że jest umieszczona w Dzien-niku warszawskim, więc niegodzi się o niej prze-mileżeć.

Nieumysłiliśmy bronić i usprawiedliwiać uch-ybień, które autor recenzji dostrzegł w Sonetach A. Mickiewicza; owszem przyznajemy i zgadzamy się na wszystko, cokolwiek P. Sierociński powiedział w tēj mierze, osobliwie ze względu sztuki składa-nia rymów, tudzież co do nieporządku w myślach, przysady i nieprawdliwości w uczuciach, niedokładno-ści w obrazach i t. d.; wszystko to nieulega zaprze-czeniu. Ale niemniej przeto jest rzeczą niewątpliwą, że ktokolwiek z uwagą przeczyta artykuł P. Sierocińskiego, i pilnie się w nim rozpatrzy, koniecznie przyznać musi, że krytyka w jego ręku jest nakształt gęśniego skrzydła, którem zmiatały pył i kurzawę w galerjach pięknych obrazów, lub z posągów i in-nych szacownych kunsztu utworów. Niechaj nam wolno będzie zapytać się szanownego recenzenta, *cui bono* ta skrzętność w wytykaniu skaz i tak pilném szperaniu w poetyckiej kreacji Mickiewicza?

Czy dla przestrogi, aby naśladowcy autora sonetów nie dopuszczali się podobnych uchybień? Wszakże już po kilkakrotnie namieniono, że droga którą Mićkiewicz obrał, jest jemu tylko właściwa; i że dzieła jego nie należy uważać za wzorowe dla szkolnej mło-dzieży. Temu niechybnie powinęłaby się noga i ten spadłby z wysokości nie wielkiego niezdziata-wszy, komuby przyszło na myśl bez przyzwotiego od natury usposobienia, bujać w tēj krainie uczuć i natchnienia, w tēm świecie poetyckiej imaginacji, który Mickiewicz sam dla siebie i dla własnego tylko stworzył użytku. Co za korzyść wyniknie z skru-pulatnego wyświecania ułomności poety? Czyliż nie już niekniętego i nieoszczędzonego postrzeżeniami drobnej szczegółowej krytyki niezostawimy w na-szej literaturze?

Sonetów A. Mickiewicza należą do rzędu tych u-tworów poetyckich, które tylko w sposobie ogół-nym rozważając przyzwolicie i sprawiedliwie ocenić można. Autor recenzji nie miał na uwadze tēj praw-dy. Zastanawiając się nad każdym sonetem w szcze-gółności nicując pojedyncze myśli i wyświecając od-łączonych wyrazów znaczenie, sporządził on kome-tarz którego bez wstępu czytać nie podobna, z które-

go napróżno chcielibyśmy powziąć jakiekolwiek wy-brażenie o pięknościach co tak wydatnie znamionu-ją poetycką całość sonetów Mickiewicza. Taki spo-sób roztrząsania i szacowania wartości dzieł poety-ckich, zdaniem naszym na nazwisko krytycznego roz-bioru niezasługuje, ale raczej podobniejszym jest do operacji, którą anatomicy na martwych wykonywają zwłokach.

Wytknawszy dostrzeżone uchybienia, przytoczył autor recenzji piękniejsze miejsca z sonetów krym-skich; przyznać potrzeba że takowe, zakończenie re-cenzji nierównie jest lepsze od poprzedzających ją uwag o sonecie w ogółności i krytycznego rozbioru czyli komentarza, któremu autor z większą usilno-ścią a niżeli pożytkiem dla literatury niemałą część swęj pracy poświęcił. Wybór tych ułomków w dzien-niku warszawskim przedrukowanych, stanowi jedyną całą recenzję zaletę; za to winni są wdzięczność au-torowi wszyscy, którzy albo nie mieli sposobności, albo też nie chcieli nabydź całego egzemplarza so-netów.

Jakiż wniosek wyciągnąć można przeczytawszy od A do Z, cały ten artykuł P. Sierocińskiego? o to następujący: że w sonetach Adama Mickiewicza zna-jduje się wiele takich rzeczy, które zganić i pochwa-lić można; że w nich są piękności i skazy; prawdzi-we niezaprzeczane zalety i wady których się poeta u-strzec albo nie chciał albo nie mógł. Czyliż te pra-wdy, albo raczej te powszechnie przyjęte w całym świecie literackim aforyzmy, nie były już nam zna-jome przed napisaniem artykułu będącego przed-miotem niniejszych uwag? Czyliż godziło się, na udowodnienie rzeczy jak świat starych, i od niko-go już w wątpliwość niepodawanych napisać tak wie-le, zapelnąć rozbiór krytyczny takim mnóstwem drobniawych szczegółów, (których znajomość niko-mu się na nic nieprzyda,) i rozmyślnie potrącać część najznakomitszego w Polszcze talentu? Zostawiając rozwiązanie tych zapytań samemu autorowi, wyznajmy otwarcie, że kto umie dziwić się prawdziwym w poezji pięknościom, zapomina o skazach, o których niepamię-tał sam poeta w tworej chwili uniesień i natchnie-nia; Szlegel w swym rozbiore dzieł Szakspera po-kazał naowczesnym recenzentom jako należy uwiel-biać to co nigdy nieprzestanie być świetnem i o-kazałem w poezji, jak usprawiedliwiać potrzeba po-mniejsze uchybienia przez wzgląd na czas i miej-scowe okoliczności; a nadewszystko jak łatwo zamileczyć można przez samą skromność estetyczną o tēm co by trud-no było usprawiedliwić w dziełach genialnego poety.

Niechaj nam nie bierze za złe szanowny recenzent tego nad zamiar przedłużonego wywodu około ar-tykułu który wyczytaliśmy w dzienniku warszawskim. Szczerze chęci dla dobra literatury oyczystej niepo-zwalały nam przemileżeć że droga którą sobie re-cenzent obrał w zawodzie krytycznym nie prowadzi do zamierzonego celu, to jest do ocenienia, według zasad estetycznych wartości poetyckiej sonetów Mićkiewicza. Przykład autora mógłby ośmielić i zachę-cić naszych młodojeszcze myślących krytyków (Dzien. War. N. 26. p. 30) do podobnego w tēj mierze po-stępowania; bo nie łatwiejszego jak bawić się dro-bnemi szczegółami, a nie trudniejszego jak myślić ogólnie, i szczegóły w dziedzinie myśli i rozumo-wań do ogólnych przywozić widoków.

Pisano w Warszawie dnia... r. 1827.

Ciepliński.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś opera Dama Biała.

Menażeria zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasieńskich.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest Nr 114 Dzien-nika Obwieszczeń. —